Rok VI. Kraków-Podgórze, Czwartek 28 Maja 1908 Nr. 123

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA.

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spódy na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Kupczyk.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Mordercy i zbóje.

Zbójecka agitacya Trylowskich, Budzynowskich, Wityków i innych ruskich Daszyńskich znowu krwawy wydała plon. W Czerniechowie ciemni chłopi ruscy, jątrzeni systematycznie, podburzani przez swoich posłów wprost do gwałtów, rzucili się na żandarmów, obrzucili ich kamieniami, tak, że żandarmi ostatecznie w obronie własnej i w obronie chroniącego się pod ich opiekę leśniczego Kirschnera dali ognia do nacierającego tłumu. Od kul padło trupem pięć osób, dziesięć zostało ranionych. Jak zwykle w takich wypadkach, ślepe kule wybrały za cel także kobiety i dzieci, zginął jeden 12-letni chłopak.... A powodem krwawych rozruchów była drobnostka: aresztowanie kobiety za kradzież ryb. Aresztowanie wzburzyło wieś i spowodowało ostatecznie ten straszny rozlew krwi....

Panowie Budzynowscy i Trylowscy zebrali więc obfity plon swej zbrodniczej działalności. Na ich głowy spada ta krew przelana. Tak długo przedstawiali chłopu każdego urzędnika jako wroga, tak długo uczyli go nieposzanowania wszelkiej władzy; przedstawiali mu kij, pałkę, nóż i rewolwer jako najwłaściwsze środki w walce politycznej i społecznej, że ciemny chłop ruski został w niektórych okolicach zupełnie zrewoltowany, i stosunki w Galicyi wschodniej przybrały, jak poseł Battaglia wczoraj w parlamencie zaznaczył, znamiona ukrytej anarchicznej rewolucyi......

Krew ofiar czerniechowskich pokazuje wyraźnie, dokąd prowadzi agitacya radykałów i socyalistów ruskich. Ideałom Gonty i Zeleźniaka państwo musi przeciwstawić żandarma, strzegącego porządku społecznego; w starciu, jakie z konieczności następuje, giną nie parlamentarne Gonty i Żeleźniaki, bo oni są nietykalni i opancerzeni mandatem, ale giną obałamuceni ciemni chłopi rzucający się z pałką na stróżów społecznego ładu i bezpieczeństwa.

Nieszczęsne ofiary zbrodniczej agitacyi łotrowskich przywódzców!

Telegram „Nowin".

Tarnopol. Powodem zajścia w Czerniechowie było aresztowanie złodzieja ryb, oraz włościanki, która pilnowała kradnących ryby z rewiru, dzierżawionego przez hr. Korytowskiego. Aresztowanych odprowadzono do kancelaryi gminnej. Zaraz przed kancelaryą tą zebrał się tłum włościan i domagał się wydania wójta, twierdząc, że sprzedał on dworowi rzekę, oraz wydania leśniczego Kirschnera za doniesienia przeciw złodziejom. Z tłumu padły do lokalu gminnego najpierw kamienie, a później trzy strzały. Kirschner schronił się za żandarmów, których obrzucono kamieniami i dwóch trafiono. Po wielu bezskutecznych upomnieniach, żandarmi w ostatecznem niebezpieczeństwie dali dziewięć strzałów.

Zabitych jest pięć osób, między temi dwie kobiety i jedno dziecko, cztery osoby są ciężko ranne i sześć lekko.

Zaraz na pierwszą wiadomość o zajściu wydelegował namiestnik na miejsce wypadku radcę dworu w namiestnictwie lwowskiem, Czeżowskiego. Również wyjechała tam wczoraj komisya sądowa, a także pułkownik i rotmistrz żandarmeryi.

Z KRAJU.

Z Bochni.

Po wyborach.

Zupełny pogrom „niezawisłych", to echa wyborów połowy Rady miejskiej, które się odbyły w dniach 18, 20 i 22 maja. Jak zapowiadaliśmy z wielkiego krzyku „niezawisłych" pozostało tylko nieco swędu — a społeczeństwo bocheńskie dało dosadny wyraz swemu przekonaniu, że sam krzyk, agitacya choćby amerykańska nie starczą za uczciwą i rozumną pracę dla dobra miasta.

Szczególnie wyborcy III. koła, którzy w liczbie blisko 800 stanęli do urny wyborczej, dali zasłużoną odprawę nieproszonym opiekunom. — Wszyscy kandydaci komitetu „niezawisłych" legli jak dłudzy, a lista komitetu obywatelskiego miejskiego uzyskała dwie trzecie głosów, mimo szalonej agitacyi, jaką rozwinęła familia Michników, którzy zapowiadali, że muszą się raz zmierzyć z obywatelstwem bocheńskiem. Również co do jednego przeszła lista komitetu obywatelskiego miejskiego w kole I., a tylko w kole II. na 6 radnych i 3 zastępców potrafił zaledwie jeden z kandydatów „niezawisłych" p. Bondi przeforsować się na radnego, a nadto w losowaniu przy równości głosów z kandydatem komitetu obywatelskiego miejskiego wyszedł z loteryi radnym drugi „niezawisły" p. Jan Michnik. Ale i mandat tego ostatniego jest więcej jak niepewnym, gdyż w rzeczywistości miał on o 1 głos mniej od kontrkandydata i tylko przez przyjęcie przez komisyę wyborczą kartki nieważnej dla braku oznaczenia, czy na radnych czy na zastępców głos jest oddanym — dosięgnął równej ilości głosów i przyszedł do losowania, co według brzmienia ustawy, jest wprost błędne i przez namiestnictwo w razie wniesienia protestu przez pokrzywdzonego tym procederem, musi być sprostowanem.

Wobec ukończonych wyborów nie chcemy podnosić ujemnych stron minionej walki i wyrażamy radość, że nowa Rada zasilona została nowemi siłami, pełnemi zapału do pracy, a zatrzymała jednostki, które tej pracy w Radzie dały już dowody.

Podnieść tylko musimy, że w szeregach samych „niezawisłych" powstało słuszne niezadowolenie na przywódców, że o siebie tylko dbali, bo istotnie tylko trzem z przywódców tj. p. Bondiemu, Janowi Michnikowi i drowi Wł. Michnikowi, który to ostatni zresztą był przyjęty na listę komitetu miejskiego, a który osobiście objeżdżał wyborców i pisał listy z prośbą o głosy — udało się wejść do Rady — podczas gdy zwykli szeregowcy, którzy dla nich pracowali, jak pp. Urbański, Horowitz, Kronenberg, Pawulski i radca Dutkowski zostali na lodzie.

Przyznać zaś trzeba, że ci właśnie kandydaci cieszą się sympatyą ogółu obywatelstwa, które chętnieby ich widziało na krzesłach radzieckich, gdyby nie sztuczny sojusz z „niezawisłymi", których akcyę ogół potępił. Mamy nadzieję, że kandydaci ci poznają się na swych przyjaciołach i na przyszłość, gdzieindziej poszukają poparcia, które z pewnością znajdą.

Jedna jeszcze przykra nasuwa się uwaga pod adresem naszych rękodzielników, którzy przez brak solidarności stracili mandat z II. koła, jaki się im słusznie należał, a który zabrał im p. Bondi, dość powiedzieć, że jeden z obałamuconych rękodzielników, postawiony przez komitet obywatelski jako kandydat na zastępcę radnego — głosował na listę „niezawisłych" przeciw samemu sobie, chociaż pomimo to zastępcą wybrany został.

Wreszcie ciepłe wspomnienie należy się p. Schachnemu Stielowi, któremu również nie służyło szczęście. Pan Stiel tak urozmaicił wybory, że bylibyśmy niewdzięczni, gdybyśmy nie zakończyli tych uwag gorącą prośbą, aby nas za 3 lata znowu rozweselił swą kandydaturą.

Wyborca z III. koła.



Tragiczny koniec festynu. (Patrz „Ze świata").

Poświęcenie nowej mechanicznej tkalni firmy braci Czeczowiczka, odbyło się w ubiegłą sobotę w Andrychowie. W uroczystości wzięli udział: marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, minister Abrahamowicz, w zastępstwie p. namiestnika delegat Adam Fedorowicz, w zastępstwie ministra skarbu szef sekcyi Engel, w zastępstwie ministra kolei szef sekcyi Banhans, w zastępstwie ministra handlu radca dworu Władysław Fedorowicz; przybyli posłowie: ks. Andrzej Lubomirski, Łazarski, Leo, Federowicz, baron Battaglia, Dobija, Sredniawski, oraz prezes Izby handlowej p. Dattner. — Przy wmurowaniu kamienia węgielnego przemówił marszałek krajowy i inni uczestnicy, podnosząc znaczenie nowego zakładu dla przemysłu krajowego. Zakład zatrudnia 500 robotników i jest w pełnym ruchu.

Przyjeżdżających witali na dworcu: starosta wadowicki p. Geppert, marszałek powiatowy dr Marek

KRÓL POWIETRZA.

19 Powieść z najbliższej przyszłości

przez

Ludwika Szczepańskiego i Józefa Rączkowskiego.

(Ciąg dalszy).

— Jest obecnie wpół do szóstej. Z Berlina do Paryża w prostej linii liczymy 900 klm. Przy tym pomyślnym wietrze możemy za 7, a może za 6 godzin być w Paryżu! Jazda naprzód!

I spoglądając z admiracyą na Annę, dodał:

— Psiakrew, z pani jest przecie dzielna dziewczyna! Zazdroszczę Jaśkowi!

Anna uśmiechnęła się.

— Co on biedak teraz porabia?

— Nie martw się pani, uwolnimy go niebawem z kozy! Będzie nam wdzięczny, żeśmy nie dali wykraść tajemnicy wynalazku!

Aeromobil pędził coraz chyżej i już znikł z oczu trzech pruskich organów władzy przed pawilonem w Grunewald. Policyant, ciężko ranny, leżał na ziemi; komisarz siedział oparty o ścianę pawilonu, mrucząc ciągle: verflucht! i bandażował sobie rękę chustką; trzeci, nieuszkodzony agent alarmował telefonicznie Pogotowie ratunkowe i doniósł dyrekcyi policyi, że zbrodniarze uciekli.

ROZDZIAŁ VI.

Burza.

Uwięzienie Silnickiego, romantyczna ucieczka Kruszka aeromobilem wraz z panną Młodecką nabrały w jednej chwili światowego rozgłosu. Była to największą sensacya, jaką świat miał w ostatnich latach; romantyczność tej całej afery, przemawiającej tak żywo do fantazyi ogółu, sprawiła, że o niczem nie mówiono jeno o genialnym wynalazcy aeromobilu i o skutkach podboju atmosfery. Technicy, politycy, uczeni socyologowie zabierali głos w tej sprawie i wywodami swemi zapełniali szpalty dzienników.

Gdy o godzinie szóstej z rana wiadomość o śmiałej ucieczce Kruszka i o postrzeleniu przezeń dwu policyantów doszła do Berlina, w mieście zawrzało. Znowu już po dwu godzinach pojawiły się nadzwyczajne dodatki dzienników z opisem tych niezwykłych wydarzeń. Policya i sfery rządowe zmiarkowały wprawdzie, że popełniły wielkie głupstwo i że się tem aresztowaniem gruntownie skompromitowały, ale cofnąć się nie było można. Cesarz Wilhelm na wieść o ucieczce aeromobilu, o której mu natychmiast doniesiono, wpadł w niesłychany gniew; zresztą oburzyła go nie tyle sama ucieczka, ile zbrojny opór stawiany przez Kruszka policyi. „Tego zuchwałego zbrodniarza trzeba za każdą cenę schwytać!" — miał się wyrazić.

Jakoż sąd karny niezwłocznie rozesłał telegraficznie listy gończe za Kruszkiem i panną Anną Młodecką, oskarżonymi o szpiegostwo, zdradę stanu i zbrodnię morderczego zamachu na organa władzy. Nakazano natychmiast przychwycić zbiegów, gdyby aeromobil na terytoryum niemieckie opadł; komenda zaś wojskowa zaalarmowała wszystkie garnizony, wszystkie posterunki żandarmeryi, a szczególniej załogi twierdz na pograniczu francuskiem, aby salwami karabinowemi, oraz jeśli to tylko będzie możliwem szrapnelami starały się zniszczyć przelatujący aeromobil.

Około ósmej godziny wszystkie garnizony w pobliżu domniemanej drogi do Paryża były już zaalarmowane. W Kolonii, w Bonn, w Koblencyi, w Moguncyi, w Wiesbaden wszędzie oficerowie lornetkami śledzili nieboskłon; w twierdzy Metzu zaś służbisty komendant kazał czterem kompaniom piechoty rozstawić się w bojowym szyku w różnych stronach miasta i nakazał im strzelać salwami, gdyby ujrzały jakiś statek powietrzny (z którego to rozkazu młodzi oficerowie po cichu pękali ze śmiechu!). A tymczasem wzdłuż ruty aeromobilu pukał ustawicznie telegraf i dzwonił telefon; do Berlina doniesiono, iż widziano aeromobil naprzód nad Poczdamem, za pół godziny później nad Magdeburgiem, że następnie między z Brunszwikiem a Halberstadtem okrążył góry Harcu, przeleciał nad Wezerą w pobliżu Kassel, że następnie zginął w chmurach, które około godziny ósmej zaciągnęły cały nieboskłon. Telefon doniósł, że nad całą Westfalią niebo jest bardzo zachmurzone, że panuje silny wiatr zachodnio-północny, pędzący chmury gradowe i że zanosi się na wielką burzę... Wobec tego sądzono w Berlinie, że aeromobil będzie musiał ostatecznie opaść nad granicą belgijską lub francuską, tem energiczniej nakazano więc czuwać posterunkom żandarmeryi i wojska. Istotnie około godziny dziewiątej nad Renem powstała gwałtowna burza z silnem wyładowaniem elektryczności.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Łuszczkiewicz i burmistrz Andrychowa hr. Stefan Bobrowski.

Z Andrychowa piszą nam: W niedzielę ubiegłą urządziła tutejsza czytelnia wieczorek patryotyczny ku uczczeniu Konstytucyi 3 Maja. W program wieczorku wchodziły: Odczyt o Konstytucyi 3 Maja, gra na skrzypcach, śpiew i deklamacya; na zakończenie odegrano jednoaktówkę p. t. „Dzika różyczka“. Wieczorek przeciągnął się do późnej nocy i wypadł doskonale, to też publiczność darzyła wykonawców niemilknącymi oklaskami. Na wyszczególnienie zasługują pny Nowakówna i Pachlówna, oraz pp. Smołucka i Pytel.

Z Białej donoszą nam, że z powodu niezgody zgody wśród członków Rady miejskiej, wiceburmistrz p. Franciszek Wencelis, złożył swą godność. P. Wencelis zawsze bardzo przychylnie odnosił się do polskiej ludności.

Przedsiębiorcy amerykańscy.

Niedawno opisywaliśmy w „Nowinach“ położenie robotnika w Stanach Zjednoczonych. Dziś dzielimy się z czytelnikami ciekawemi szczegółami o przedsiębiorcach amerykańskich, zaczerpniętemi z świeżo wydanej pracy francuskiej Viallate'a.

Przemysłowcy amerykańscy mówią: „Byliśmy przez długi czas spichlerzem świata, teraz chcemy się stać fabryką wszechświatową, a jeszcze kiedyś będziemy wszechświatową izbą płatniczą“.

To dobrze maluje przedsiębiorców amerykańskich. Do ich rysów charakterystycznych rzeczywiście należy śmiałość pomysłu, rzutkość i, że tak powiemy, umiejętność dyskontowania przyszłości. Często mają na celu przyszłe rynki raczej, nie teraźniejsze.

Klasy ludzi inteligentnych, wykształconych a bezczynnych, którzy zajmują tak poważne miejsce w społeczeństwach europejskich, w Ameryce prawie wcale niema. Taką klasę reprezentują tam chyba tylko — kobiety. Mężczyźni, bez względu na stan majątkowy, muszą się zajmować pracą, interesami.

W przemyśle Amerykanie wykazują świetne zdolności organizacyjne. Posiadają łatwość rozumienia i oryentowania się, podwładnym pozostawiają wiele samodzielności, dążą do obniżenia ceny produktów nie oszczędnością na materyałach surowych, lecz rozszerzeniem produkcyi.

Z wielką energią Amerykanie stwarzają nowe interesy. Np. aby rozszerzyć użycie stali, towarzystwo Carneghi'ego przekonało budowniczych, że można budować 20-piętrowe i wyższe gmachy, stosując szkielet stalowy. Utworzono specyalne biura rysownicze, które budowniczym dostarczały wszystkich potrzebnych rysunków darmo, jeżeli budowa gmachu przychodziła do skutku.

Często Europejczycy z podziwem spoglądają na młodzieńców, zajmujących bardzo wysokie stanowiska w administracyi wielkich przedsiębiorstw. Amerykanie przekładają energię, rzutkość i zapał młodzieńczy nad rozsądek człowieka starszego, zbyt ostrożnego, chociaż doświadczonego.

I robotnik amerykański prędko przekształca się w takiej atmosferze. Pracuje energicznie, aby zarobić w końcu tygodnia jak najwięcej. Wśród robotników coraz bardziej szerzy się wstrzemięźliwość. W wielu fabrykach i warsztatach surowo zabroniono przynosić z sobą trunki i bardzo wielu robotników pije na śniadanie mleko.

Fabrykanci amerykańscy usilnie się starają, aby jaknajszerzej pracę ręczną zastępować maszyną. Wszystko powinna robić maszyna — mówią Amerykanie. — I tylko maszyna może pozwolić na wysoką płacę robotników.

Amerykanin nie zawaha się wyrzucić zupełnie nowej maszyny, jeżeli ukaże się jeszcze lepsza.

W niektórych fabrykach przeznaczono nagrody dla robotników za wskazówki i uwagi, robione przez nich co do udoskonaleń w szczegółach maszyn, przy których pracują. To zachęca robotnika do studyowania maszyny, do myślenia przy pracy.

W wielu fabrykach i warsztatach istnieją specyalne szatnie dla robotników i robotnic, gdzie zdejmują ubranie dzienne i ubierają się w robocze. Prawie wszędzie są umywalnie, w wielu zakładach prysznice i kąpiele.

W niektórych fabrykach istnieją specyalne posady t. zw. sekretarzy socyalnych. Często zajmują je kobiety. Sekretarze tacy zajmują się sprawami, dotyczącemi położenia robotników i poprawy tego położenia; badają potrzeby i życzenia robotników i przedstawiają je dyrekcyi.

Krótko mówiąc, w Ameryce Północnej powstała nowa rasa. Nowa — głównie swą energią.

Rynek wewnętrzny w Ameryce pochłania wprawdzie olbrzymie masy produktów wytwórczości wewnętrznej, ale w razie przesilenia ekonomicznego można się obawiać zalewu rynków europejskich towarami amerykańskimi. Tu, na rynki europejskie będą kiedyś Amerykanie usiłowali rzucić zbytek swej wytwórczości.

Z Izby handlowej.

Kanał Kraków-Wiedeń. — Nowy dworzec w Krakowie. — Tkalnia w Andrychowie. — Mydło krajowe.

Krakowska Izba handlowa odbyła wczoraj posiedzenie.

Prezes Dattner złożył sprawozdanie w sprawie kanału Kraków-Wiedeń. Sprawa budowy kanału znajduje się na najlepszej drodze.

Dalej wskazał prezes, że wczoraj w ministerstwie kolejowem odbyła się konferencya w sprawie budowy nowego dworca kolei Północnej. — Ostateczny wynik był ten, że minister kolejowy uznał nasze zażalenia co do nowego dworca za słuszne i ostatecznie po usunięciu przeszkód nowy dworzec osobowy stanie na miejscu obecnego towarowego. — Budowa dworca towarowego prawdopodobnie rozpocznie się w jesieni, a dworca osobowego po usunięciu częściowem dworca towarowego. W ten sposób Kraków otrzyma tak potrzebny i odpowiadający swoim interesom dworzec.

Prezes zaznaczył, że w sobotę odbyło się w Andrychowie uroczyste otwarcie nowej mechanicznej tkalni, przy udziale wysokich dostojników. Jest to pierwsza tego rodzaju fabryka w kraju, zasługująca na najgorętsze poparcie.

Prezes zawiadomił jeszcze, że tutejszy fabrykant mydła p. Stanisław Rożnowski zwrócił się do Izby z prośbą o interwencyę z powodu ogłoszeń firmy Jerzy Schicht, że jest „krajowem“ przedsiębiorstwem. — Prezes wskazał na niewłaściwość p dobnych ogłoszeń przedsiębiorstwa, które nie jest krajowem, tj. galicyjskiem, tak, jak się u nas wyraz ten rozumie i leży w Uściu nad Elbą *(Aussig an der Elbe)*.

Nastąpiły referaty p. Judkiewicza w sprawie dostaw do wojska etc.

Strejk piekarzy.

Naogół publiczność przestała się już nawet interesować strejkiem, którego w mieście nie znać wcale. Pp. majstrzy nie ustępują, a wśród czeladzi panuje jak słychać, coraz większe rozdrażnienie, które się objawia już choćby w tem, że kilkunastu czeladników powróciło do pracy. Jak nas informują, czeladnicy nie otrzymują wcale żadnych zapomóg, bo zapomogi pobiera zaledwie 20% z ogólnej liczby strejkujących. Partya, która strejk wywołała, nie daje czeladzi nic, wskutek tego więc obecnie już stosunki tak się ułożyły, że strejk skończy się pewnie jeszcze w tym tygodniu i czeladnicy powrócą do pracy.

Wczoraj popołudniu odbyło się na Kotłowem zgromadzenie wszystkich majstrów piekarskich czarnego i białego pieczywa pod przew. pp. Bałuka i Schleichkorna. Majstrowie uchwalili jednomyślnie *nie przyznać żadnych dalszych ustępstw robotnikom*, oprócz podwyżki o 2 k. tygodniowo minimum cennikowego z roku 1906; dalej uchwalili *wezwać publicznie robotników do powrotu do pracy w przeciągu 24 godzin;* gdyby tego nie uczynili, majstrowie złożą ich książeczki robotnicze na ręce odpowiedniej władzy i *będą ich uważać za pozbawionych pracy*, a sami przystąpią do ogólnego lokautu krakowskiej czeladzi piekarskiej. Przytem powzięli majstrowie uchwałę, że *nie będą przyjmować poszczególnie zgłaszających się do pracy robotników*, ale wyłącznie za pośrednictwem swych cechów i tylko wtedy, jeżeli czeladź *gremialnie* wróci do pracy i podpisze warunki dawne, oraz zobowiąże się umowę wspólną przestrzegać.

To stanowcze odrzucenie żądań robotników nie jest zdaje się bardzo właściwem, wywołuje bowiem rozgoryczenie i to w chwili, kiedy piekarze, grupujący się w katolickiej organizacyi, zaofiarowali majstrom warunki, przystępniejsze od warunków, dyktowanych przez socyalistów. Modyfikacya żądań pewnej części czeladzi była następstwem interwencyi prezydyum miasta Krakowa. Deputacya czeladzi udała się bowiem do prezesa Koła polskiego Głąbińskiego z prośbą o pomoc w nawiązaniu ugody z majstrami. P. Głąbiński odniósł się do prezydyum m. Krakowa, które czeladź skłoniło do modyfikacyi. Należało tedy z tymi robotnikami wejść w układy i spełnić ich żądanie, a wtedy strejk byłby faktycznie zakończony. Majstrowie jednak oświadczyli, że z żadnymi grupami układać się nie chcą, tylko z ogółem czeladzi.

Od kilku dni zaczęły się ponawiać skargi, że niektórzy pp. majstrowie piekarscy, chcąc widocznie i na strejku nawet robić interesa, wypiekają bułki filigranowej wielkości, znacznie mniejsze, jak dawniej, a nadto niesmaczne i ciemne.

Okazuje się jednak, że nie wszyscy majstrowie tak postępują.

Onegdaj zamieściliśmy nawet list od jednego z Czytelników ze skargą, że majster piekarski p. Wojciech Krok wypieka podczas strejku chleb o $^1/_4$ mniejszy, niż dawniej, a sprzedaje go po dawnej cenie, że dalej bułki dwucentowe, kajzerki, z piekarni p. Kroka, równają się co do wielkości bułkom centowym. Jak stwierdziliśmy, skargi naszego informatora były zupełnie nieuzasadnione, bo p. Krok wypieka pieczywo odpowiednio do zatwierdzonego przez magistrat cennika bez względu na strejk po dawnej cenie i bez jakiegokolwiek zmniejszenia wagi.

Zniesienie kramów z chlebem.

Magistrat komunikuje nam: Z powodu małego zbytu chleba w kramach na placach: Jabłonowskich i Matejki oraz na Wielopolu, magistrat znosi od 27 b. m. sprzedaż chleba w tych kramach, natomiast utrzymuje sprzedaż nadal w Rynku głównym i na Wolnicy. Jeden z opróżnionych kramów przeniesiony zostanie na Rynek główny.

Z uwagi, że uboższa ludność zaopatruje się w chleb w godzinach przedpołudniowych, sprzedaż odbywać się będzie od godz. 6 rano do 1 w południe. Ponieważ chleb jasny tylko w większych ilościach może być wypiekany, a takich ilości nie można dość szybko rozsprzedać i chleb czerstwieje, przeto magistrat ogranicza się do wypiekania i sprzedaży ciemnego chleba po cenie własnego kosztu 36 halerzy za bochenek, ważący 1 klg. 46 dkg.

Terror czeladników piekarskich.

Podjudzani przez strejkowych agitatorów czeladnicy piekarscy, którzy w pierwszym tygodniu strejku zachowywali się względnie spokojnie, teraz, w miarę przeciągania się bezrobocia zaczynają terroryzować spokojniejszych robotników, a nawet posuwają się do tego, że napadają na piekarnie, jak to już kilkakrotnie miało miejsce. Terror pp. towarzyszów nie doprowadzi chyba stanowczo do zakończenia strejku, jest on jednak zwyczajnym środkiem, używanym przez socyalistów. Rzecz to tem przykrzejsza, że już podczas pierwszego strejku czeladzi, przed dwoma laty, terror, jaki wówczas już ze strony czeladzi stosowano, doprowadził czeladź tylko do kryminału, kilku z nich bowiem musiało za wybryki pokutować u św. Michała. Dziwić się tylko należy, że robotnicy dzisiaj jeszcze pozwalają się wodzić za nos agitatorom, zachęcającym ich do wybryków i dopuszczają się wykroczeń, za które jedynie dostaną się do kozy. Kronika codzień notuje cały szereg takich wykroczeń, które czeladzi wyjdą tylko na złe.

W nocy z soboty na niedzielę napadli dwaj prowodyrzy strejkujących, niejaki Jan Idzik i Jan Smoleń na starego, blisko 60letniego czeladnika piekarskiego od p. Morgenbessera, Mojżesza Lipschütza, ojca sześciorga dzieci, który wrócił do pracy i na ul. Józefa pobili go tak, że biedna ofiara terroru „towarzyszów“ do dziśdnia jest chory.

W nocy z niedzieli na poniedziałek napadła banda czeladzi na piekarnię p. Kroka przy ulicy Rakowickiej i powybijała szyby w piekarni oraz zniszczyła ciasto. — Również w nocy z poniedziałku na wtorek wybito szyby w tej piekarni, dzisiejszej zaś nocy napadnięto w ten sam sposób na piekarnię przy ulicy Długiej, jednak tu się czeladnikom powinęła noga i dwóch z nich, 21-letniego Jana Idzika i 20-letniego Stanisława Smolenia, aresztowano w chwili, gdy kamieniami rozbijali okna. — Idzik i Smoleń stali widocznie na czele grupy, która przez wybijanie szyb w piekarniach chciała zmusić majstrów do ustępstw. Obydwu aresztowano i odstawiono do sądu.

Pobicie majstra piekarskiego.

Terror nie kończy się jednak na tem. Wczoraj w nocy czeladnicy pobili w niesłychany sposób majstra piekarskiego Romualda Troczyńskiego, właściciela piekarni przy ulicy Stolarskiej. Sprawa miała przebieg następujący:

Stanisław Miałkowski, czeladnik z piekarni p. Troczyńskiego, wyszedł wczoraj po godz. 8 wieczór z domu na Dębnikach do pracy, gdyż do pracy powrócił. Przy moście Zwierzynieckim spostrzegł dwu znajomych mu z widzenia czeladników, którzy szli za nim krok w krok, aż do ulicy Grodzkiej. Przed magistratem dopiero odczepili się i szybko poszli ku Rynkowi, prawdopodobnie do lokalu Stowarzyszenia piekarzy, mieszczącego się w kamienicy przechodniej z Rynku na ul. Stolarską, bo gdy Miałkowski przyszedł przed piekarnię, spotkał tam już gromadę, złożoną z 20 czeladników, pod wodzą dwóch strejkowych prowodyrów Ignacego Tomczyka i Józefa Duszyka, którzy go natychmiast opadli i zaczęli grozić zabiciem nawet, jeśli pójdzie do pracy. Miałkowski zaczął krzyczeć i wołać na pomoc p. Troczyńskiego, gdy jednak p. Troczyński wyszedł ze sklepu, czeladnicy rzucili się na niego, jeden z nich uderzył go laską w głowę tak, że mu zniszczył kapelusz i zranił go w czoło, drudzy zaś zaczęli go okładać laskami po całem ciele, zachęcani przez Tomczyka, który wołał ciągle: „bij burżuja!“ Dopiero kiedy zauważyli, że panna sklepowa wybiegła na ulicę, widocznie z zamiarem zawezwania na pomoc policyi, opuścili p. Troczyńskiego i rozbiegli się. Tomczyka jednak w nocy aresztowano; dziś został on odstawiony do aresztów sądowych, pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego i ciężkiego pobicia ciała, za co go czeka kryminał. — P. Troczyński jest poważnie chory.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na czwartek.

Teatr miejski: „Król Stanisław August“.

Teatr ludowy: „Trójka hultajska“ popoł., „Wesele Fonsia“ wiecz.

W parku Jordana: Festyn na polskie szkoły na kresach pop.

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 w.

Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od g. 9 rano do 9 wieczór.

Przedstawienia kinematogr.: **Teatr Kineton** g. 3 i 5 pop. $6^3/_4$ i $8^1/_2$ w.

Kalendarzyk na piątek.

Teatr miejski: „Cavalleria rusticana“ i „Pajace“.

W sali Rady powiatowej: Walne zgrom. Towarz rybackiego g. wpół do 4 pop

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 wiecz.

Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Przedstawienie kinematogr.: **Teatr Kineton** 3 przedstawienia codziennie o g. 5, $6^3/_4$ i $8^1/_2$.

Z teatru miejskiego. Najbliższa sobota przyniesie wznowienie niegranej od lat dwudziestu kilku, a pełnej humoru, komedyi Blizińskiego: „Karyerowicz“, z panem Sobiesławem w roli tytułowej. Jedną z ważniejszych ról męskich grać będzie p. Antoni Siemaszko. Pozatem grają w sztuce pp.: Wolska, Słubicka, Krysińska, Janiczówna, Jednowski, Stępowski, Leszczyński, Kosiński, Szymborski i Bończa. W roli zaś Kazimiery debiutuje p. Żmijewska.

Koncert na dochód szkoły ludowej w Białej. Uczniowie pana Horbowskiego wypełnili po raz drugi w krótkim odstępie czasu poważny i obfity program koncertu, tym razem z atrakcyą panny Asty Mayer i pani Carnioli. Produkcyę rozpoczęła panna Łowczyńska bardzo udatnie wykonaną aryą z „Giocondy“ Ponchiellego. Panna Asta Mayerówna, znana zaszczytnie z niezwykłej muzykalności, odbywała tej zimy studya we Włoszech i dała nam sposobność ocenienia postępów w aryi z op. Mascagniego „amico Fritz“. Bardzo korzystnie przedstawiła się w scenie z op. Pucciniego „Cyganerya“, którą wykonała z p. Jendlem. Wrodzona muzykalność ułatwia tej młodej artystce przyswojenie sobie wybornych wskazówek wokalnych i stylowych co szczególnie w powyższym numerze programu było widocznem.

Bardzo dobrze szczególnie pod względem wokalnym zaprezentował się p. Zopoth w aryi z „Wilhelma Tella“ Rossiniego. Głos barytonowy, niezwykle silny i znacznie rozwinięty, dowodzi bardzo dobrej szkoły, a śmiałość i pewność p. Zopotha, prawdziwych zdolności.

Pan Piasecki wykonał aryę z op. „Onegin“ Czajkowskiego bardzo poprawnie.

Pani Carniola wystąpiła w ustępie z aktu III z op. „Werther“ Masseneta w tow. panny Mayerównej i p. Jendla.

Artystka ta nie jest śpiewaczką, o którejby należało mówić czem będzie, ale czem była i jest — jest artystką rutynowaną, wykwintną, o głosie nieco przytłumionym, ale bardzo sympatycznym i zdolnym do wyrażania tego co artystka wyrazić pragnie. Skala uczuć nie ma porywów wielkich, ale zato odznacza się skończoną harmonią i wielkim smakiem.

Równie gorące oklaski zdobyła artystka ta za aryę z op. „Mignon“ Thomasa i aryę z „Hrabiny“ Moniuszki.

Septet z op. „Królowa Saba“ Gounoda odśpiewany przez pp. Czerwińską, Gajczakównę i Mayerównę, oraz pp. Jendla, Piaseckiego, Skalskiego i Zopotha, pod kierunkiem prof. Horbowskiego, wypadł wybornie.

Pan dr Jendl, tenor, którego dobrze znamy, popisał się świetnie we wszystkich zbiorowych numerach programu. Rolę miał znaczną i trudną. Delikatność i miękość „piana“, stopniowanie pełne smaku, niezwykłe poczucie, wybiegające po za granice wskazówek, a obok tego spokój i niczem nie zamącona pewność, tworzą pokaźną sumę niepospolitych zalet. Publiczność zrozumiała to i dała niejednokrotnie wyraz temu gorącemi oklaskami.

Prof. Horbowski, który takie świetne dowody pracy i umiejętności składa, był również przedmiotem bardzo gorącego uznania.

Z gotowością znaną do koleżeńskich usług akompaniował bardzo starannie pan dyr. Barabasz. *Poraj.*

Z teatru ludowego. We czwartek d. 28 b. m. granym będzie po południu o godz. 3-ciej wodewil w 4-ech aktach „Trójka hultajska“ Nestroja, ze śpiewami i tańcami, tak wesoły i zabawny wodewil ściągnie zapewne liczną publiczność. Wieczorem o godz. 8-ej po raz pierwszy „Wesele Fonsia“, krotochwila w 3-ech aktach R. Ruszkowskiego, tryskająca jędrnym humorem polskim, jest to jedna z najwspanialszych fars polskich, nie schodząca nigdy z repertuaru scen naszych. W rolach głównych wystąpią pp.: Konarski, Cholewicz, Kalinowski, Wolski, Falkowski, Wieniawa, Sieniawa, Zielińska i wielu innych.

Wielki festyn na szkoły kresowe urządza ruchliwe Koło Pań T. S. L. jutro, t. j. we czwartek w parku dra Jordana. — Nie wątpimy, że przepiękny cel, wzmocnienie naszych posterunków narodowych na kresach, ściągnie do parku tłumy patryotycznej publiczności, która w ten sposób złoży dowód, że umie odczuwać potrzebę samoobrony na kresach i nie pozostaje obojętną dla celów T. S. L. Komitet, przytem dołożył także starań, aby zadowolnić najbardziej nawet wygórowane wymagania.

Festyn ma wspaniały program. Pragnący rozweselenia umysłu, znajdą go w rozlicznych rozrywkach i niespodziankach, np. w grocie „baby Jagi“, która odsłaniać będzie ciekawym tajniki przyszłości i przeszłości, a w czarze napoju wiecznej miłości poda niezawodny środek na wszelkie strapienia i dolegliwości. Uprzejme pp. gospodynie festynu pomyślały i o posił-

ku dla ciała, więc obfitym a tanim kosztem przyciągną niezawodnie tłumy ludzi. Nie wątpimy, że festyn wypadnie wspaniale.

Dla młodzieży rękodzielniczej. Wydział kraj. ogłasza konkurs na stypendya z fundacyi ś. p. Adamskich, przeznaczone dla młodzieży rękodzielniczej, pragnącej kształcić się dalej w obranym zawodzie w kraju lub poza jego granicą. Pierwszeństwo służy kandydatom, urodzonym w Tarnowie. Podania należy wnieść do wydziału kraj. najpóźniej do 1 lipca br. Bliższych informacyj udziela Izba handl. przem. w Krakowie.

Zjazd chirurgów polskich odbędzie się w r. b. w Krakowie w dniach 10 i 11 lipca.

Odznaczenie fotografa. P. Edward Pierzchalski, właściciel znanego zakładu fotograficznego w Krakowie, otrzymał na wystawie hygieniczno-przemysłowej w Paryżu najwyższe odznaczenie i medal złoty za doskonałe fotografie. Nadmienić należy, że z Galicyi za fotografiie odznaczenie uzyskał tylko p. Pierzchalski.

Kradzież u p. Krengla. Pogłoski, jakie wczoraj rozeszły się po Krakowie, o aresztowaniu w Wadowicach sprawców kradzieży z włamaniem u p. Krengla, okazały się nieprawdziwymi. Śledztwo w tej sprawie prowadzi komisarz Krupiński, na razie jednak jest ono otoczone ścisłą tajemnicą. Zaznaczyć należy, że dwaj młodzi ludzie, którzy kupili u p. Krengla w przeddzień kradzieży złoty łańcuszek i na zadatek zostawili 34 kor., wczoraj zgłosili się i dopłacili 30 koron. Przypuszczenia, jakoby oni mieli coś wspólnego z kradzieżą, okazały się mylne.

Tchórzostwo, czy brak litości? W sprawie utonięcia onegdaj w Wiśle ucznia gimnazyalnego Cyganika otrzymujemy od wiarygodnej osoby następujący list:

W sobotę dnia 23 bm. utonął w Wiśle podczas kąpieli uczeń III. klasy gimnazyum św. Jacka, Piotr Cyganik. Piętnastoletni ten chłopiec, nad wiek swój rozwinięty i wyrośnięty, wszedł, trzymając się za ręce z kolegami do Wisły. W jednej chwili porwał go wir. Koledzy z przestrachu pouciekali na brzeg. Tonął więc wobec mnóstwa przypatrujących się ludzi — opodal było parę łódek z uczniami z wyższego gimnazyum i łódź ratunkowa ze strażnikiem, mimo to nikt nieszczęśliwemu nie pomógł. Dwa razy biedak wypływał, rękę w górę podnosił i wzywał głośno ratunku. Strażnik miejski wprost odpowiedział, że on jest przeznaczony do strzeżenia brzegu przeciwnego i ani krokiem się nie ruszył, chociaż ratunek był możliwy i nawet mógłby być skuteczny.

Zwłok nawet szukać nie chciał i rzeczywiście do dziś dnia ich nie znaleziono. Z najwyższem oburzeniem napiętnować należy ten karygodny czyn bezlitośnego strażnika, a podnieść dziwną, bez litości, obojętność „widzów“ tragedyi borykającego się ze śmiercią chłopca.

Zrozpaczony ojciec zwraca się z gorącą prośbą do ludzi dobrej woli, do mieszkańców gmin nadbrzeżnych, odnośnych urzędów parafialnych i gminnych, aby gdyby na zwłoki natrafili, zechcieli łaskawie uwiadomić go o tem. Adres: Adam Cyganik, Czułów, poczta Przeginia duchowna, powiat krakowski. Chłopiec był bez ubrania, lat 15, wzrost wysoki, włosy czarne, nad czołem w górę zaczesane.

Pisma ludowe uprasza się o przedrukowanie — celem uwiadomienia włościan gmin nadbrzeżnych.

Cenną broszkę, wysadzaną brylantami, dyamentami, szafirami i perłami, zakwestyonowała policya u podejrzanej osoby. Właściciel może ją odebrać w dyrekcyi policyi.

Topielec. Wczoraj koło godziny 5 po południu wyłowiono w Wiśle w pobliżu Skałki zwłoki mężczyzny w wieku 20—22 lat. Zwłoki znajdowały się w wodzie przypuszczalnie 2 doby. Identyczności na razie nie zdołano stwierdzić.

Śmierć przy kawie. Wczoraj wieczorem w mleczarni p. Dobrzyńskiej na plantach zmarł nagle jakiś mężczyzna, podobno z Królestwa, w chwili gdy pił kawę. Wezwane Pogotowie ratunkowe skonstatowało już tylko zgon.

Operator kieszonkowy. Wczoraj po południu aresztował ajent policyjny Deresz 28-letniego Jana Kowalskiego z Dębicy, który uwijał się za kradzieżami kieszonkowymi, między emigrantami na stacyi w Płaszowie.

Muzyka kościelna. Jutro w uroczystość Wniebowstąp. Pańskiego, w kościele Najśw. Panny Maryi, w czasie sumy Pontyfikalnej, o godz. 10, chór miejscowy wzmocniony odśpiewa Mszę Fr. Schöpfa C dur na 4 głosy męskie z towarzyszeniem orkiestry 13 pp. Graduale ks. Mitterera, Offertoryum ks. Molitora.

Wycieczka kolejarzy. Kolejarze z Łańcuta i Przeworska urządzają w dniach 30 i 31 maja br. wycieczkę do Krakowa. Przyjazd osobnym pociągiem do Krakowa, który począwszy od Jarosławia do Rzeszowa włącznie, zbierał będzie wycieczkowców, dnia 30 maja b. r. o 6 rano. W program wycieczki wchodzą:

Dnia 30 maja br. Po przybyciu do Krakowa wysłuchanie Mszy św. w kościele N. P. Maryi, następnie pochód dookoła rynku, złożenie wieńców u stóp pomnika Mickiewicza i na kamieniu pamiątkowym Kościuszki, zwiedzenie kopca Kościuszki, kościołów, muzeów i wogóle innych pamiątek przeszłości; popołudniu przedstawienie w teatrze miejskim „Kościuszko pod Racławicami“.

Dnia 31 maja br. Rano pobudka muzyki straży pożarnej łańcuckiej, o g. 7 wysłuchanie Mszy św. w kościele N. P. Maryi, popołudniu udanie się na festyn w Parku Jordana — wieczór powrót. Połowa dochodu przeznaczona na czytelnię kolejową w Łańcucie, a druga połowa na cele „Samopomocy“ kolejowej. Do wycieczki tej przyłączają się także włościanie z okolic Łańcuta i Przeworska, niemniej tameczna inteligencya.

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek: „Cavalleria rusticana“, opera w 1 akcie Mascagniego i „Pajace“ Leoncavalla.

Sobota: „Karjerowicz“, kom. w 4 akt. J. Blizińskiego (występ A. Siemaszki).

Niedziela godz. 3 popoł.: „Kościuszko pod Racławicami“.

Niedziela godz. wpół do 8 wiecz.: „Car Samozwaniec“ A. Nowaczyńskiego.

Z Rady państwa.

Wiedeń. W Izbie posłów po odczytaniu wniosków i interpelacyj rozpoczęto rozprawy nad nagłym wnioskiem Eugeniusza Lewickiego w sprawie zabicia z motywów politycznych 6 lutego 1908 r. Marka Kahańca w Koropcu.

W końcu mowca *cofa swój wniosek,* który zostaje przydzielony komisyi wojskowej.

Budżet w drugiem czytaniu.

Następnie uchwalono przedłożyć komisyi budżetowej sprawę uwolnienia od stempla wszystkich fundacyj jubileuszowych, poczem Izba przystąpiła do obrad nad nagłym wnioskiem Steinwendera o natychmiastowe przystąpienie do obrad nad budżetem w drugiem czytaniu.

Pos. Wasilko oświadcza, że Rusini głosować będą przeciw budżetowi, dając tem rządowi votum nieufności.

Na tem dyskusyę zamknięto.

Jeneralny mowca *pro* hr. Sternberg w gwałtowny sposób protestuje przeciw onegdajszej mowie pos. Masaryka, któremu odmawia prawa przemawiania imieniem narodu czeskiego i odgrywania roli sędziego między Polakami a Rusinami. Podnosi, że *mogłoby się stać dla narodu czeskiego fatalnem, gdyby niemiecko-polski sojusz przeciw Czechom został zawarty.* Przechodząc do sprawy samej, podnosi mowca konieczność zmiany regulaminu, podwyższenia płac żołnierzy i zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej. Protestuje już teraz przeciwko ograniczaniu ubezpieczenia na starość tylko do zorganizowanych robotników. Obszernie następnie omawia sprawę Wahrmunda, przeciwko któremu ostro występuje. Zaznacza w końcu, że jest obowiązkiem stronnictw patryotycznych skupić się około rządu do walki przeciw demagogom socyalno-demokratycznym, celem uzdrowienia stosunków parlamentarnych.

Jeneralny mowca *contra* pos. Pernerstorfer oświadczył, że socyaliści głosują za nagłością nie dla wyrządzenia przysługi rządowi, lecz dlatego, by posłom wszystkich narodowości dać sposobność przytoczenia życzeń i żalów, a parlamentowi zapewnić najważniejsze jego prawo, t. j. parlamentarną kontrolę administracyi.

W głosowaniu nagłość wniosku pos. Steinwendera znaczną większością przyjęto i **przystąpiano do dyskusyi jeneralnej nad budżetem na r. 1908.**

Po krótkiej przemowie jeneralnego sprawozdawcy Steinwendera zabrał głos pierwszy mowca *contra* Baxa, który przemawiał po czesku.

Pos. **Battaglia** zaznaczywszy, że dr. Lewicki uzasadniał w dłuższej mowie wniosek nagły, poczem go cofnął, przez co odebrał możność odpowiedzi, oświadcza, że z tego powodu musi powrócić do przedmiotu tego wniosku nagłego. Przez agitacyę kilku ukraińskich księży spokojna ludność we wsi Koropcu została do tego stopnia podburzoną, że pod wodzą Kahańca część tej ludności postanowiła zemścić się na przeciwnikach politycznych, Polakach i Rusinach, przez czynne ataki. Kahaniec włamał się z gromadą ludzi do trafiki, stamtąd wyciągnął dwóch chłopów i obił ich. Gromada ta następnie biła chłopów przejeżdżających i ściągała ich z wozów. Wówczas zjawiła się żandarmerya i jednego z nich aresztowała; chciała także aresztować Kahańca, który wówczas wołał o pomoc. Zbiera się tłum ludzi, który chce go gwałtem oswobodzić. Żandarmi cofają się wśród groźnej dla nich sytuacyi na most. Ścisk staje się straszny. Tam widzą żandarmi, że nie są pewni życia. Mimo to nie robią użytku z broni. Dopiero, gdy tłum chwycił za bagnety, jeden z żandarmów zadaje Kahańcowi pchnięcie bagnetem, które miało go trafić w ramię, a nieszczęśliwie trafiło w pierś. Czy jednakże rząd polski za to jest odpowiedzialny, że podburzony tłum rzuca się na zastępców władzy państwowej? Czy raczej nie są za to odpowiedzialni ci księża, którzy lud w nieposłuszeństwie, w nienawiści do wszelkiej władzy wychowują?

Dzisiaj przyszła znowu depesza z Czerniechowa, gdzie od lat trwa spór między chłopami a właścicielem dóbr o prawo rybołostwa w stawie. Spór ten ma długą historyę, która znowu dowodzi, jak przez niesumiennych agitatorów podkopuje się w narodzie poczucie obcej własności.

Jak Rusini będą się dalej zachowywać, nie wiemy, są oni chorzy i dlatego nieobliczalni. Nie można też wiedzieć, czy po mordzie z 12 kwietnia, po przeprowadzonej właśnie dyskusyi, wstąpią na drogę uspokojenia mas, czy też mają zamiar przez dalsze gwałty zdobywać koncesye. Na tej drodze jednakże nie poprawią losu swego narodu, ponieważ cały świat cywilizowany wystąpił przeciw zwycięstwu terroru. Możecie nam jeszcze wiele złego wyrządzić, ale nasze zaufanie w siły narodu naszego jest tak wielkie, że spoglądamy ze spokojem w przyszłość. Lud polski rozumie, że trzeba w czasach, w których krew jego własnych synów płynie, zachować tę godność, którą zawsze także w natrudniejszych czasach zachowywał. (Oklaski u Polaków).

O zajścia w Czerniechowie.

Pos. Wityk w zapytaniu do prezydenta podnosi, że w Czerniechowie onegdaj pięciu chłopów zastrzelono. Prócz tego zraniono ciężko kilku chłopów, z których 4 już zmarło. Mowca zapytuje prezydenta, czy zechce zażądać od ministra spraw wewnętrznych, by władze bezpieczeństwa i żandarmerya w Galicyi szanowały życie obywateli i aby winnych jak najrychlej ukarano. (Oklaski).

Pos. Breiter: Przytoczony przez p. Wityka wypadek jest tak brutalny, że choć to nie odpowiada regulaminowi, muszę o nim mówić. Uważam za wskazane wysłanie komisyi z Wiednia do Czerniechowa, aby zajścia objektywnie zbadać.

Pos. **Głąbiński**: Koło polskie dowiedziało się o tem nadzwyczaj smutnem zajściu i wystosowało interpelacyę do ministra spraw wewnętrznych. W tej interpelacyi żąda się jak najostrzejszego śledztwa. Mowca zapytuje prezydenta, czy zechce interpelacyę natychmiast doręczyć ministrowi.

Pos. Liebermann: To jest obłuda, nic innego.

Pos. Stapiński: Wy jesteście przyczyną tego wszystkiego! (Rozmaite okrzyki. Między posłem Stapińskim a kilku posłami socyalistycznymi przychodzi do żywej wymiany słów).

Pos. Ellenbogen: To tylko w Galicyi może się zdarzyć.

Rusini wołają ku ławom polskim: Oto jesteście mordercami! — Do krzyków wmieszał się także pos. Breiter i między nim a pos. Stapińskim przyszło do bardzo ostrej wymiany słów. Na wołania Rusinów odpowiedział im hr. Dzieduszycki tonem wzburzonym: Wy jesteście sprawcami wszystkich nieszczęść — wy, którzy lud podburzacie!

Pos. Staruch: Wstydź się pan swoich siwych włosów! Pańskie ręce krwią zbroczone.

Hr. Dzieduszycki (bardzo wzburzony): Pan jesteś mordercą chłopów. Każda kropla krwi spada na głowy waszego stronnictwa.

Hr. Dzieduszycki tak był wzburzony, iż nie mógł dalej mówić i wyszedł w towarzystwie kilku posłów do kuloarów, gdzie dopiero uspokoił się nieco, poczem odjechał powozem do domu.

Wiedeń. Posłowie ruscy Petruszewicz i Baczyński udają się na pogrzeb zabitych przez żandarmów włościan do Czerniechowa.

Posiedzenie środowe.
O zajścia w Czerniechowie.

Wiedeń. W Izbie posłów prezydent Weisskirchner zawiadomił, że wczorajsze interpelacye w sprawie zajść w Czerniechowie jeszcze wczoraj przesłał ministrowi spraw wewnętrznych, któremu obecnie udziela głosu dla odpowiedzi.

Minister Bienerth: Na wniesione wczoraj przez pp Głąbińskiego i tow. i Romańczuka i tow. interpelacye w sprawie ubolewania godnych zajść w Czerniechowie stwierdzam, że natychmiast na podstawie pierwszych wiadomości zarządziłem przeprowadzenie szczegółowego śledztwa. Wedle dotychczasowych informacyj urzędowych, sprawa miała następujący przebieg: Wieczór dnia 25 bm. w rewirze rybackim, należącym do hr. Korytowskiego...

Pos. Brejter: W jaki sposób go dzierżawi? To jest rzecz główna! Pos. Wityk: Obrabował chłopów! Są na to dowody! Prezydent: Proszę przecież wysłuchać ministra!

Min. Bienerth: Koło Czerniechowa żandarmi przyłapali złodzieja, który bezprawnie łowił ryby i jego matkę, która stała na straży, pilnując, aby nie został przyłapany. Oboje odstawiono do kancelaryi gminnej.

Pos. Trylowski: To było małe dziecko!

Pos. Wityk: Chłopi mają prawo tam ryby łowić! (Różne okrzyki na ławach ruskich).

Pos. Pastor: Zgłoście wniosek o otwarcie dyskusyi, ale nie przerywajcie. (Różne okrzyki u Rusinów).

Min. Bienerth: Pozwoliłem sobie na początku zaznaczyć, że przedstawiam przebieg sprawy na podstawie nadesłanego sprawozdania. Sądzę, że może byłoby wskazanem, abyście panowie byli tak grzeczni przedstawić stan rzeczy, a abyście potem krytykowali. Łącznie będzie to łatwiej. (Okrzyki u Rusinów).

Prezydent: Po co panowie interpelujecie, skoro nie chcecie słuchać odpowiedzi? (Oklaski).

Następnie minister wśród ustawicznych przerywań Rusinów, przedstawia owo zajście, w sposób, podany przez nas w depeszy.

Telegramy „Nowin“.

Hołd dla cesarza.

Wiedeń. O akcie hołdowniczym siły zbrojnej ogłaszają następujące szczegóły: W sobotę 30-go maja o 12 w południe odbędzie się hołd w sali ceremonialnej. Po hołdzie generalicyi przyjmie cesarz przedstawicieli tych pułków, których jest właścicielem od lat 60. Następnie odbędzie się galowe śniadanie, w którem cesarz weźmie udział. Wieczór odbędzie się uroczyste przedstawienie w operze. Bilety na przedstawienie otrzymają jedynie wojskowi, przedstawiciele wszystkich szarż, a więc także załogi. Cywilni i kobiety nie otrzymają zaproszenia.

ZE SWIATA.

Tragiczny koniec festynu. *(Do illustracyi tytułowej).* W jednem z włoskich miasteczek Juliano de Campania pod Neapolem, tragicznie zakończyła się uroczystość święta Madonny del' Arco. Ludność włoska rozmiłowana jest w hałasie i uświetnia wszystkie swe festyny strzelaniną i puszczaniem ogni sztucznych. Na festyn dążył młody obywatel Sebastiano Rousso, który miał w kieszeni dwie papierowe bomby. Potknąwszy się o kamień, upadł i skutkiem uderzenia, bomby eksplodowały.

Mieszanina eksplodująca wybuchła z taką siłą, że nieszczęsny Rousso został strasznie poparzony i poszarpany i zmarł na miejscu. Ostrożnie więc z ogniami sztucznymi.

NA CZERWIEC

poleca

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski). Telefon Nr. 708.

Czosnowska hr. M.
Czytanie i rozmyślanie na cześć Serca Pana Jezusa. **1 K.**, z przesyłką **K. 1·45.**

Lefebere A. ks.
Miesiąc Czerwiec, składający się z trzech nowen i trzydziestodniowego nabożeństwa o życiu wewnętrznem Chrystusa. **K. 2·60,** z przesyłką K. 3.
69

Prokop O. Kapucyn.
Miesiąc Najsł. Serca Jezusowego opr. w płótno ang. z futerałem. Cena K. 2, z przesyłką **K. 2·45.**

Wydanie wielkim drukiem!

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu
minimum 60 halerzy.

Poszukiwane.

Rutynowany
śpiewak kupletowy
oraz **śpiewaczka** (sopran lub mezzo-sopran) zechcą zgłosić się piśmiennie pod K. R. do Administracyi „NOWIN".
Poszukiwany także **PIANISTA**-akompaniator. Zatrudnienie w godzinach wieczornych w Krakowie.
Uprasza się listownie zgłaszać pod K. R. do Administracyi „NOWIN".

Poszukujemy sprzedawcy
gazet do **straganu na Małym Rynku.**
Kaucya wymagana 50—100 Koron.
Józef HOPCAS — Antonina Salomonowa. 652

Zdolne panny znajdą umieszczenie na dobrem wynagrodzeniem, w pracowni sukien damskich **Ignacego Sobolewskiego, Grodzka 3.** 632

KAWALER
lat 29, przystojny brunet, kierownik firmy, z dochodem rocznym około 6000 kor. pragnie się ożenić z panną lub młodą bezdzietną wdową, inteligentną, z dobrej rodziny, posiadającą odpowiedni posag. Rzecz traktuje seryo, dyskrecyę poręcza słowem honoru. Zgłoszenia możliwie z fotografią, poste-restante Kraków, pod pseudonimem **„Spardimento"**, za okazaniem 10 koronówki serya 1909. 664

Do sprzedania.

Parcela budowlana i **dom** o 4 stancyach na przedmieściu Krakowa, z wolnej ręki do sprzedania. Parcela może być użytą pod budowę fabryki. Wiadomość u właściciela **w Krakowie, ul. Długa** l. 11. 651

Flet używany, hebanowy, o 8-miu klawiszach oraz i nuty do sprzedania. Zgłoszenia **Krupnicza l. 8,** I piętro w podworcu. 656

Do wydzierżawienia.

WILLA
w **Zwierzyńcu** na drodze ku Woli Justowskiej 16 minut od Krakowa w uroczem położeniu, obejmująca 5 pokoi i kuchnię, spiżarnię, piwnice sklepione, wraz z oficyną o trzech pokojach i kuchni, tudzież z ogrodem owocowym i warzywnym, szparagarnię, łąkę (cały obszar około 8 mórg) stodołę dużą, stajnię etc. **do wydzierżawienia** od 1 Lipca lub 1 Października. Pośrednictwo osób trzecich wykluczone. Bl. obj. udzieli **Informator, Wiślna 2. Kraków.**

Do wynajęcia.

Pokój z kuchnią, także gabinet z kuchnią front parterowy **dla bezdzietnych** do wynajęcia, **Podgórze, Sokolska 11.** 589



Proszę żądać
darmo i opłatnie mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 8000 rys. dobrych tanich zegarków przedmiotów złotych i srebr.
Pierwsza Fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. nadworny dostawca
w Brüx L. 467 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek	K	5·—
Regestrowany „Adler Roskopf" anker rem. zegarek	K	7·—
Niklowy budzik K 2·90, 3 sztuki	K	8·—
Prawdziwy srebrny Remontoar	K	8·40
o podwójnych kopertach	K	12·50

Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 247



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru.
Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 731 67

Skład rowerów
i przyborów rowerowych.
Rowery nowe, używane, płaszcze, sztuchy, latarki, pompki itp. wszelkie części składowe do rowerów poleca po najniższych cenach 424

M. Gertler

Kraków. Zwierzyniecka 17.

Wincenty Satalecki
w Krakowie,
ulica Floryańska L. 18
poleca
uznane ogólnie za najlepsze w smaku
szynki
oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas smalcu i słoniny.
Przesyłki uskutecznia odwrotnie za pobraniem należytości.
Cenniki szczegółowe na żądanie.
107

Krawiec z Warszawy przyjmuje wszelkie zamówienia nowe, poprawia zły krój, reperuje czyści i prasuje po cenach konkurencyjnych. **Jan Wieczyński**
649 Krowoderska l. 42 (sklep).

660 **Specyalna**
pierwsza pralnia rękawiczek
A. Mirkiewicza,
filia u Wgo W. Fenza Szewska 1.

CHROMOFOTOSKOP
najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter.
Przedstawia codziennie
Widoki w kolorach naturalnych.
Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł!
309 **Wstęp 10 centów.**
Nowość! — Godne zwiedzenia!

Krakowianka
Czekolada mleczna
na sposób szwajcarski
wyrób własny poleca
A. Piasecki, Długa 10.
68b ul. Floryańska 2,
Hotel Drezdeński, Kraków.

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca **pokoje** dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

C. k. rządowo uprawniony zakład
wojskowo-naukowy
emerytowanego maj. A. Kornbergera i K. Meschenego
Kraków, ul. Stachowskiego 15,
„Willa Wanda"
przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny pensyonat także dla uczniów szkół średnich. Dla uczniów niezamożnych b. znaczna zniżka opłaty za naukę na letnich kursach przygotowawczych
do egzaminu intelligencyjnego 319
w roku bieżącym.
Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensacyę.



1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem złr. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki 5·60, 6 szt. 10 złr
Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49
Cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. 296

Magazyn A. B. C.

Kraków, św. Anny 5
kupuje, sprzedaje,
przyjmuje w komis: Antyki rzeczy nowe i używane.
363

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza"
po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20
(róg ul. Brackiej)
poleca
wyroby **krajowe** po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.
Serdaki futrzane,
męskie, damskie i dziecinne.
618

Renaissance! Nowość! Renaissance!
Nowa i z wielkiem komfortem została otwarta
Restauracya i Kawiarnia
Grodzka l. 49.
Kuchnia smaczna, codzień **świeże** zakąski, piwo pilzneńskie i bawarskie. Obsługa a la minute.
Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów pod dyrakcyą znanego kapelmistrza
D. Sellera. 565

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach **„Nowin"**. Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje **50 hal.** Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

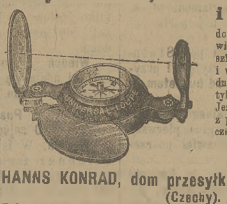
Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20
(róg ul. Brackiej)
poleca
na obecny sezon letni
w wielkim wyborze
MEBLE ogrodowe, werandowe i leżaki, **Kosze i walizki podróżne, kosze** do miasta i na drób, oraz wszelką **galanteryę koszykarską** po cenach **niskich** i stałych. 612

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 831,
Filia: ulica Kopernika l. 6.
30

Nowy kieszonkowy dalekowidz z kompasem i zwierciadłem



do składania, a z powiększoną siłą widzenia, dający się użyć jako szkło powiększające, szkło palące i wziernik oczny. Daje się wygodnie nosić w kieszeni. Za sztukę tylko K. 1·50, 3 sztuki 4 Korony. Jeżeli nieodpowiada **pieniądze** z powrotem. Przesyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem gotówki.
C. i k. nadworny dostawca
HANNS KONRAD, dom przesyłkowy w Brüx Nr. 1247 (Czechy).
Zadarmo i opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój główny illustrowany katalog z 3000 rycin. 453

Pończochy damskie (czarne od 75 hal. za parę).
PARASOLKI „nowości"
poleca na sezon
Zygmunt Ślimakowski
Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki
Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 70

Na sezon! **Na sezon!**

Pierwsza galicyjska chemiczna pralnia i farbiarnia
ARTURA POPPERA
w KRAKOWIE
poleca
swój zakład do chemicznego czyszczenia i farbowania sukien damskich i męskich, uniformów, parasoli, koronek itd. Ceny o 20% niższe, jak gdziekolwiek indziej. Usługa bardzo szybka; na **życzenie** nawet w ciągu 24 godzin.
Proszę się przekonać o zdolności zakładu. Zamówienia na prowincyę uskutecznia się jak najrychlej.
Fabryka: ul. Zwierzyniecka L. 25.
Filie: ul. Grodzka L. 44; ul. Floryańska L. 13.
Proszę uważać na dokładny adres. 604

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51.
Dla niezamożnych dalsze idące ustępstwa. 71

Teatr Rozmaitości

w Parku Krakowskim.
Od 16 do 31 maja 1909.

Nowość!
PTASZEK ZUZI
Farsa w 1 akcie ze śpiewami i tańcami Franckiego.
Muzyka różnych kompozytorów.
Nowa wspaniała serya żywych fotografii:
Zamach na pociąg — Dziewczyna do wszystkiego — Przez płoty i rowy.
Edn Mustafa Troupe
wspaniały oryentalny akt ekwilibrystyczny.

Berta Palaggi
Akt wokalny, Numer niezwykle wo-transformacyjny.
Les 5 Cliquots
Najznakomitsze tancerki akrobatyczne.
Tom Butler
najkomiczniejszy cyklista.
Miss Elly
angielski akt na drucie.
Miss Leona
niezrównana dama cieszyńska.

Kierownik artyst.: **Rudolf Fraszlak.** Kapelmistrz: **St. Czyżewski.**
Początek o godzinie 8 wieczorem. 548

DOBRA HARMONIJKA Kor. 4·80.
50000 sztuk sprzedanych.
Wolne od cła! Pod gwarancyą! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!



Nr. $300^{4}/_{4}$: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm.	K. 4·80
Nr. $657^{1}/_{4}$: 10 fałdów, 1 register, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	„ 5·20
Nr. $656^{3}/_{4}$: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	„ 5·40
Nr. $305^{3}/_{4}$: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm.	„ 6·20
Nr. $663^{1}/_{4}$: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm.	„ 8·—

Wysyła za zaliczką c. i k. dostawca dworu 452
HANNS KONRAD Dom spedycyjny towarów muzycznych **Brüx Nr. 638 Czechy.**
Główny katalog z 3.000 ilustr. wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. 13
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogeryach. Cenniki na żądanie franco.

Założona w roku 1867.
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY:
F. & E. Zajączek i Lankosz
28 POLECA
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty
wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.
Składy: w Krakowie, Rynek gł. 44, A-L, we Lwowie, ul. Jagiellońska 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele watylowe, Wełnę do watowania i wszelkie Pokrycia.

„KUPIEC POLSKI"

największy organ kupiectwa polskiego wychodzi co 1 i 15 każdego miesiąca w Krakowie.
Każdy kupiec i przemysłowiec we własnym interesie powinien prenumerować fachowe kupieckie czasopismo!

„Kupiec Polski"
omawia sprawy kupiectwa wszystkich dzielnic polskich
„Kupiec Polski"
obfitością treści przewyższa nawet fachowe pisma niemieckie.



Ogłoszenia
w „Kupcu Polskim" najlepiej się opłacają
„Kupiec Polski"
ma czytelników we wszystkich sferach i dzielnicach Polski.

Prosimy żądać numerów okazowych.
Prenumerata Kor. 1·80, kwartalnie Kor. 7·20 rocznie.
Adres: Kupiec Polski, Kraków Wolska nr. 14.

TAPETY

w najnowszych deseniach, stylowe, gładkie i w pasy, z fabryk angielskich, francuskich i austryackich. Rulon od 32 halerzy. Sztukaterye, dekoracye sufitowe i listewki. Papier przeciw wilgoci — poleca
J. Kutrzeba, Kraków, Wiślna 11.
Wzory tapet wysyła się na prowincyę odwrotnie i opłacone.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.